

ZABYTKI ARCHITEKTURY W KRZEMIENCU, WIŚNIOWCU I POCZAJOWIE.

Mając roztoczyć obraz, choćby najpobieżniej skreślony, dotyczący sztuki polskiej w Krzemieńcu, musimy zdać sobie sprawę na samym wstępie, co to oznacza nazwa góry Bony i nazwa zamku Bony?... Utało się bowiem przekonanie, niestety u nas już nietylko rozpowszechnione, lecz nawet bardzo silnie

w dzieje pod rokiem 1064, jako własność Bolesława Śmiałego. Kto wie, czy już wtedy nie stał tu zamek. Obronność jego musiała być niepoślednią, skoro podczas napadu Tatarów w r. 1240 upadły na Podolu i na Wołyniu zamki wszystkie, a było już wtedy ich dużo—jeden tylko zamek Krzemieniecki ocalał w zupełności. Sama jedna ta okoliczność mówi bardzo wiele,



Rys. 64.

KRZEMIENIEC. BRAMA WZSZDOWA W ZAMKU.

zakorzenione, jakoby Krzemieniec dopiero od Bony począł ważność życia swojego i dopiero sztuka włoska nadała kierunek, jaki się objawił na zabytkach Aten wołyńskich.

Wobec prawdy dziejowej zamki Bony to tylko naleciałość powtarzania ślepego, bez podstawy najmniejszej — zatem powinniśmy przestać nazywać górę imieniem Bony, bo to właściwie Krzemieniec taki, jakim był i Kamieniec. Była góra Krzemieniec i zamek Krzemieniec sięgający czasów niezmiernie odległych. Pierwotnie mawiano zatem, że góra Czereza i góra Krzemieniec to jakby ostatki Miodoborów, ciągnących się aż od Smotrycza Podolskiego, po przez Olesko i Podhorce.

Był to gród starodawny, przechodzący

most większy. Przez tego wiemy, iż był most drugi mniejszy z bastjonem, w którym nad bramą była kaplica, gdzie mszę świętą biskup odprawiał. Było kilkadziesiąt t. zw. horodni to jest gródków przy murze zamkowym stawianych, a każdy należał do wsi jakiejś i włości, które ich broniły w czasie potrzeby. Już z tych kilku określić okazuje się, że zamek Krzemieniec miał wszystkie właściwości najważniejsze dla zamku polskiego, mianowicie cztery wieże, dwie bramy i dwa mosty zwodzone, kaplicę nad jedną z bram w wieży i wiele baszt pomniejszych dookoła muru warownego. Był to w istocie zamek polski, czterowieżowy, u nas najpowszechniejszy a przewzany potem dopiero zamkiem Bony po pro-

most większy. Przez tego wiemy, iż był most drugi mniejszy z bastjonem, w którym nad bramą była kaplica, gdzie mszę świętą biskup odprawiał. Było kilkadziesiąt t. zw. horodni to jest gródków przy murze zamkowym stawianych, a każdy należał do wsi jakiejś i włości, które ich broniły w czasie potrzeby.

Już z tych kilku określić okazuje się, że zamek Krzemieniec miał wszystkie właściwości najważniejsze dla zamku polskiego, mianowicie cztery wieże, dwie bramy i dwa mosty zwodzone, kaplicę nad jedną z bram w wieży i wiele baszt pomniejszych dookoła muru warownego. Był to w istocie zamek polski, czterowieżowy, u nas najpowszechniejszy a przewzany potem dopiero zamkiem Bony po pro-

stu przez ślepe powtarzanie tego, czego nas uczą obcy. Zamek Bony najniewłaściwiej uwiecznia pamięć zdzierczyni, która pozostawiła w Polsce wspomnienia raczej godne zapom-

z ogrodów pod samą górą zamkową. Są tam dwa sklepienia z kamieni dzikich wykonane, dość duże, jakby piwnice, w głębi których mieszczą się wyloty dwóch ganków również sklepionych i ginących w ciemni dalekiej. Zawalone głazami nie pozwalają na razie na zbadanie dalsze, lecz dla nauki byłoby to pożądanem, aby kiedyś przeprowadzono tu dochodzenie umiejętnie. Kto wie czy nie okaże się kiedyś, że te podkopy to świadectwa wysokiej sztuki średniowiecznej, dzięki której umiano u nas gdzieś wykonać takie roboty ziemne z biegłością przedziwną w długościach miłowych i to po pod wodami rzek lub stawów.

Czytamy w opisie oględzin z roku 1552, że zamek miał „zwody mostów na żelaznych łańcuchach, a most przed bramą na przekopie miał 44 sążni długości a 3 sążnie szerokości; obwód wewnętrzny zamku długi 73 $\frac{1}{2}$, szeroki 33 sążnie. W zamku znajdowała się cerkiew św. Miko-



Ryc. 65. WIŚNIEWIEC. DOWY Z GANECZKAMI. Fot. J. S. Zubrzycki.

nienia. Powinniśmy mówić: góra Krzemieniec i zamek Krzemieniec.

Dopiero w r. 1648 Krzywonos zdobył i miasto i zamek. Wszystko spalił i poniszczył, nawet okolicę całą, a papiery i pergamina szlachek do studni powrzucać kazał. Tak znikła pamięć przeszłości.

Zamek Krzemieniecki jako pomnik sztuki polskiej domaga się oczywiście zaznaczenia jego wagi nasamprzód choćby dlatego tylko, że jest to zabytek najdawniejszy w Krzemieńcu. Z podaniami o mostach wiszących, które nas przenoszą zaprawdę w czasy bajeczne, wiąże się i ganki podziemne, jakie niegdyś wychodziły ze środka zamku i służyły za ganki ucieczkowe lub wypadowe. Dochoowało się określenie ich jako ganki słuchowe, przeznaczone dla śledzenia nieprzyjaciela. Ślady takich ganków wypadowych i ganków słuchowych, t. zw. słuchów widzimy w jednym



Ryc. 66. KRZEMIENIEC. DOWY Z GANECZKAMI. Fot. J. S. Zubrzycki.

ła ja, zbudowana przez Gabryela Denyskiewicza, w niej obraz Przemienia Pańskiego, krzyż srebrny połączany i ewangelia oprawna w sre-

bro". Jakby to ważne było odkrycie murów dotychczas zapewne w ziemi istniejących na podanie rzutu poziomego cerkwi. Możeby i wykopaliska przy tej sposobności nastręczyły

nych zapraszały gościa tatarakiem potraźniwym razem z zielenią, a z wnętrza domku cichego biła woń majeranu i goździków, któremi co dzień posadzki świetlic i pokojów wysypywano. Nieprzebrana mnogość rozwiązań i założeń w układzie słupów i słupków, dachów i daszków, ciekawe kształtowania czy sto rodzime wogóle i w szczegółach, zresztą wdzięk tajemniczy promieniujący z ducha czarowanego — oto wartość nieskończona budownictwa dworów krzemienieckich. Uczyć się na nich można bezustannie i wciąż zachwyci nas coś nowego. Architektów, malarzy, miłośników piękna a nawet rękodzielników polskich zachęcamy do oglądania i badania dworów krzemienieckich, różdżką czarodziejską zaklętych jakby w uśpieniu Piękna.



Ryc. 67. BIAŁOKRYNICA. SZKOŁA ROLNICZA. Fot. Koła Kraj. Młodzieży.

uwagi, znowu świadczące o starodawności za-
bytku.

Nietylko zamek, lecz i miasto powstało w czasach dawniejszych, od pergaminów. Samo założenie go w krzyż, wedle „mira” słowiańskiego mówi o tem dosadnie. Oto cztery dawne przedmieścia okolne dzielą miejscowość na cztery części, zależne od czterech stron świata. Było przedmieście Dębińskie (Dubieńskie), na którym stać musiała brama Dubieńska od miasta później Dubnem przezwanego (od Dębna); było przedmieście Tumik, Zapotycze i Lipowica. Gdy każde przedmieście musiało posiadać własną bramę warowną, zatem pierwotnie być musiały cztery bramy. Wszystko obronne nietylko wałami i okopami, bo w Polsce były zawsze wyzyskiwane do tego celu sztuką inżynierską same rzeki i jeziora.

Oddalwszy się cokolwiek tylko od śródmieścia w którąkolwiek stronę, uderzać nas poczynają widoki dworów, tak wdzięczne w linjach i kolorach, że aż serce rośnie. Przypominają się czasy jeszcze nawet nie tak bardzo dawne, kiedy podłogi ганeczaków wstęp-

Zamek w Wiśniowcu wiąże się z zamkiem Krzemienieckim już tem samem, iż stanowi znowu jedno z ogniw łańcucha tu na wschodzie rozpostartego dla obrony państwa polskiego i to od czasów najdawniejszych. Kto

* * *



Ryc. 68. KRZEMIENIEC. DWOREK STAROPOLSKI. Fot. J. S. Zubrzycki.

dzisiaj przypomni sobie opisy dawniejsze zamku Wiśniowieckiego, ten dziwuje się niechybnie wzmiankom, jakoby po jego wysokich pokojach były obrazy, odnoszące się do chwały i sławy domu Mniszchów jeszcze za Karola Wielkiego i za cesarza Ottona III. Może być to prawdą rzeczywistą tem większą, ile że przeszłość sama całego Wiśniowca technie jakąś poświatą bijącą z każdego kąta i z każdego

nawet przedmiotu. Przejżdżąc się po Wiśniowcu Starym a na pierwsze spojrzenie uderzy was ta ulica szeroka zasiana domkami staropolskimi i dworakami, jakie tu sprawiają wrażenie całości nie zepsutej jeszcze przeróbkami czasów nowych i najnowszych. Jest to okaz ulicy dawnej z opłotkami o których my nawet pojęcia dziś już nie mamy. A ileż w Nowym Wiśniowcu domów i dworaków o wyglądzie tak samowolnym i swojskim, że tu zachwycić się można. To wszystko głosy wieków zapewne o wiele dawniejszych, niż się nam zdaje.

Ziemia ta powiązana jest z przeszłością głęboką. Opodal Poczajów sławny przedewszystkiem pięknnością położenia i otoczenia. Miejsce, uświęcone wiekami długimi, niesłusznie dziś przywiązane tylko do wyobrażenia o cerkwi prawosławnej. Jako Ławra Uspieńska istnieć musiała od czasów niepamiętnych, zwłaszcza iż tu, jak na Łysogórze, na Jasnogórze, była świątynia niezawodnie w czasach pogańskich, związana z pieczarą podziemną. W tej ostatniej są ślady stopy odcisniętej na skale, ślady stopki N. M. Panny, tak często zjawiające się po ziemiach całej Polski: w Krakowie na Piasku, w Podkamieniu tu opodal są podania zbliżone treścią. Klasztor i kościół założony na gruntach szlacheckich, ziemskich, przeniósł tradycje odwieczne w czasy późniejsze, kiedy po Bazylianach, objęli władztwo

prawosławni za rządów carskich. Sam monaster dzisiaj, to miasto górne, u stóp którego rozłożyło się miasteczko znówu przepelnione domkami i dworakami o wyrazie zaiste pomnikowym. Każdy prawie budynek znaczniejszy a dawniejszy, to wzór pierwiastków budownictwa polskiego. Poczajów i Wiśniowiec to skarbnice domagające się tego, abyśmy co rychłej przenieśli te pamiątki czasów zapomnianych do ksiąg naszych o sztuce polskiej, zanim wszystko to nie zniknie z oczów i zanim nie powiemy, że mądry Polak dopiero po szkodzie.

Z domków małomiasteczkowych polskich Wiśniowca i Poczajowa najważniejsze to te, które wiążą się z podcieniami wdzięcznie na słupach założonemi. Stupy owe albo drewniane albo murowane, czasem nawet kamienne, cóż to za wdzięczne okazy pomysłu i kształtu. Ileż tam bogactwa a różnaitości. Nie można się nadziwować, dla jakiego to powodu my Polacy zawsze skłonniejsi jesteśmy do rozpyływania się nad zabytkami Rzymu i Koryntu, aniżeli do uchwycenia osobliwości naszych własnych, które co krok biją w oczy nasze. Rzeczy tamte są już tak znane i rozpowszechniane, że zaprawdę aż do znudzenia obijają się o uszy polskie — a rzeczy ojczyste leżą odłogiem i grają rolę skarbów ukrytych, których strzeże siła złego, aby nie dostały się w ręce powołane.